

## Krzyżacy z nad Wełtawy

(Z powodu zachłanności czeskiej).

Kraków, 15 stycznia. — Wiek przeszło krwawiła się Polska pod knutem „słowiańskiej macierzy”, Rosyi, dziś grozić jej poczyna poważne niebezpieczeństwo ze strony „słowiańskiej siostrzycy” — republiki czesko-słowackiej.

### Czesi pijani swą młodością

I pomyślną dla nich konjunkturą międzynarodową zdecydowali się na politykę nieokiełzanego imperyalizmu.

Granicząc zaś — poza jednym, jedynym wyjątkiem, jaki stanowią Polacy — z organizmami państwowymi, pobitemi w tej wojnie, nigdzie nie napotkali na zbrojny opór, nigdzie na poważniejsze trudności.

Zdaje się, że te łatwe sukcesy do reszty zwichrzyły czeską równowagę ducha. Bo oto kierujące czynniki nad Wełtawą rzucają dziś w świat hasło o odrodzeniu Europy wschodniej pod supremacją i przewodem Czechów, jako narodu jedynie zdolnego do utrzymania ładu i porządku w podminowanych dziedzinach.

Pierwszą ofiarą nowej fazy czeskiego imperyalizmu ma paść powstająca wśród tylu trudów Rzeczpospolita Polska. W stosunku do jej ram kresowych brak Czechom wszelkich nawet słabych pozorów słuszności. Nie przemawiają za nimi prawa etnograficzne. Rzekome prawa historyczne do poszczególnych krajów polskich, np. do Śląska dystansowane są przez starsze prawa historyczne Polski, w niektórych zaś wypadkach, jak np. w sprawie t. zw. Lemkoszczyzny odsłania już

### zwyczajna rabunkowa pożądlivość

bezwstydnego swe oblicze. „Konieczność bezpośredniego połączenia z Rosją” — oto uzasadnienie zbrodniczej agitacji przeciwpolskiej. Uzasadnienie to śmiało postawić można obok pruskich wymysłów „zabezpieczenia granic”, „konieczności strategicznych” i t. p. przytaczanych z Berlina, gdy szło o zatrzymanie ziem złupionych Polsce, lub eufemistyczne określenie nowych zaborów.

Także pod innym względem okazują się Czesi pojętnymi uczniami Krzyżaków. Powtarzają oni więc niewolniczo ich doktrynę o swojej rzekomej misji dziejowej, która każe im po cudzych krajach kroczyć na wschód, jako obrońcom zagrożonej kultury.

Wiadomości, nadeszłe ostatnio uwypuklają z całą jasnością czeskie gwalty i intrygi.

Niedosć, że zajęli polski Spiż i Orawę, ale gotują już zabór południowych powiatów Galicji.

### „Czeski Nowy Sącz“

jest jednym z bliskich już etapów zaborczej polityki „zgodliwych” naszych sąsiadów.

Równocześnie denuncjuje nas p. prez. Kramarz w Paryżu, że zagarniamy cudze obszary (1), mamy na sumieniu klęskę gospodarczą całych krajów, a nadewszystko, że jesteśmy **dobrym przewodnikiem bolszewizmu**, przez który dostaje się to groźne niebezpieczeństwo do Czech, a stamtąd... może i dalej.

Smutny fakt, że w Czechach szerzyć się poczyna bolszewicki pomór, nie jest nam istotnie obcy. Wraził go w naszą świadomość chociażby huk wystrzału, skierowanego przez czeskiego bolszewika w pierś dra Kramarza.

Wiemy natomiast, że w graniczących z Czechami częściami Polski brak dzięki Bogu, mikrobów bolszewizmu, że panuje tam spokój i unormowane stosunki. Jeżeli zaś p. Kramarz chciałby wskazać na Polskę, jako geograficznie konieczny szlak prowadzący od bolszewickiej Rosyi do Czech, na szlak bez którego idea bolszewizmu do Czech przedostałby się nie mogła, to odpowiedzią na to byłaby historia czeska czasu wojny. „Magna pars” ideologii politycznej czeskiej powstała daleko, za morzem. Przedostała się zaś ona poprzez tysiące kilometrów przez wały zbrojne i przez sieć agentów do kraju, wydając bujny plan. Prądy polityczne — nie krępują się geografją, panie prezydencie!

Nie wątpimy też ani przez chwilę, że **Dr. Kramarz zdawał sobie sprawę z kłamliwości swoich zarzutów**

i że rzucił je tylko po to, aby oczernić nas wobec świata i zamigotał przed oczyma

koalicyi grozą bolszewizmu, ułatwić Czechom drogę zdobywcą na wschód.

Polska wojny z Czechami nie pragnie. Nie chce ona rozlewać krwi słowiańskiej w tej samej napewno mierze, co p. Kramarz. Gdyby atoli czyjaś zdradziecka broń w całość jej godziła, wówczas ona — wbrew woli swej — rękawicę podejmie.

O jednym zaś Czesi winni pamiętać: Oto, że w walce przez nich rozpoczętej, sprawiedliwość byłaby po naszej stronie i że sprawiedliwość wkońcu przecież zwycięża.

Dowodem na to mógłby być Czechom los Nie-

mię, tak podobnych w metodach działania, a tak gruntownie dziś rozgromionych.

*W ostatniej chwili otrzymujemy telegram, który zawiera wręcz niesłychane i w najwyższym stopniu drażniące Polaków wywody Masaryka, prez. republiki czeskiej. Zarówno to, co mówił Kramarz jak i insynuacje Masaryka zmierzają do jednego celu zohydzenia nas w oczach koalicyi. „Bratni naród” czeski niema najmniejszych skrupułów, gdy chodzi o jego interes państwowy i ekonomiczny.*

## Prowokacja za prowokacją!

Wywiad Masaryka z korespondentem „Timesa”. — „Polacy nie mają stałego rządu i nie mogą utrzymać porządku we własnym kraju“.

Praga. (PAT) Czesko-słowackie biuro prasowe donosi telegramem iskrowym z Hagi: „Times” przynosi dłuższy interwiew swego korespondenta z prez. republiki czeskiej Masarykiem. Masaryk podkreślił konieczność pocztowej komunikacji z krajami koalicyi, a także zaprowadzenia poczty smolotami między Pragę a Strassburgiem. Co do granic państwa czesko-słowackiego, to zapewnił Masaryk, że **podporządkuje je on orzeczeniom konferencyi pokojowej**. Okupację miasta Preszburga postanowiła ententa. Prawdą jest, że Preszburg jest miastem zamieszkanem przeważnie przez żydów i Niemców, jednakże jest ono stolicą zamieszkaną przeważnie przez Słowaków prowincyi. — **Nadto Preszburg jest ważnym portem dunajowym, którego czeska republika potrzebuje, jako kraj, nie mający dostępu do morza.** Maszaryk traci w Preszburgu ważne miasto, ale za to utrzymują oni kilka czysto czeskich gmin.

Co dotyczy tych obszarów, de których zgła-

szają pretensje Polacy, to są to obszary zamieszkałe nie wyłącznie przez Czechów. Jest to właściwie kraj do nikogo nie należący, a mający wielkie znaczenie gospodarcze.

Nie możemy zamieszkałej tamże ludności wydawać na łup. Polacy obsadzili wszystkie te sporne terytoria. Dotąd nie mają oni stałego rządu i nie mogą we własnym kraju utrzymać porządku. Dlatego kraje te przyobiecano państwu czeskiemu.

Prezydent Masaryk mówił następnie o Ukraincach na Węgrzech, stwierdzając, że prosił oni o wcielenie ich do państwa czesko-słowackiego. Czesi nie sprowokowali tej propozycji, nie mogą jej jednak odrzucić.

## Dopuszczenie 2 delegatów polskich na kongres pokojowy.

Paryż. (B. K.) Na konferencji prezydentów ministrów i ministrów spraw zagranicznych ententy ustalono liczbę delegatów na konferencję pokojową w sposób następujący: Francya, Anglia, Ameryka, Japonia, Włochy po 5 delegatów; Serbia, Belgia, Grecya, Polska, Czechosłowacy, Rumunia i Chiny po 2 delegatów; Portugalia i państwa, które stosunki z mocarstwami centralnymi zerwały, po 1 delegacie; Kana-

da, Australia, południowa Afryka, Nowa Zelandya i Nowofinlandya po 1 delegacie. Co do Jugosłowian decyzja na razie nie zapadła. Tak samo odroczone decyzje co do ilości delegatów wysłać się mających przez Rosję. Każde państwo będzie miało prawo do 1 głosu. Przyjęto wniosek Wilsona, by rozmaite problemy przekazywane były na kongresie pokojowej komisji.

## Niemcy w sprawie Poznańskiego poddają się rozstrzygnięciu kongresu pokoj.

Berlin (P. A. T.). Rząd niemiecki wydał do narodu niemieckiego odezwę, która zawiera między innymi ustęp, poświęcony sprawie polskiej. Ustępen brzmi: **Ustanowienie narodowego podziału na wschodzie może rozstrzygnąć tylko konferencja po-**

**kojowa. Kraj niemiecki potrzebuje ochrony przed zaborczością polską. Należy też zabezpieczyć granice przed rosyjskim despotyzmem militarnym, pragnącym wywołać nową wojnę światową, któraby się toczyła na terytorium Niemiec.**

## Niemcy nie przepuścili misji angielskiej do Białegostoku.

Warszawa. (PAT) Ze sfer wojskowych otrzymujemy informacje: Pułk. Wade i por. Forster, angielscy przedstawiciele, udali się w dniu 13 stycznia do Łap. W drodze do Białegostoku, do kąd jechali, aby złożyć raport swoim rządóm o stosunkach panujących w tych częściach Polski. Niemiecki komendant w Białymstoku od-

**mówił im przyjeździe do Białegostoku bez otrzymania pozwolenia od rządu niemieckiego, podając jako powód, że Białystok nie leży w Polsce i że między Niemcami a Polską istnieje stan wojny.** Reprezentanci koalicyi wysłali w powyższej sprawie raport do swoich rządów.

## Zwycięstwo wojsk polskich na południe od Lwowa.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 14 stycznia. Grupa Bug: Na wschód od Włodzimierza Welyńskiego zaatakowały operujące w kierunku Łucka oddziały Petljury wysunięte oddziały polskie pod Gajcami. Pod Warczem i Uhrynowem sytuacja bez zmiany. — Grupa generała Rozwadowskiego: Pod Lwowem oddziały grupy Bug zaatakowały pierścień ukraiński, otaczający Lwów od południa. Po silnym przygotowaniu artyleryj-skim wyparto nieprzyjaciela z Łubienia i S. i S. w kierunku na Lwów. Oddziały gen. Stepińskiego wyparły nieprzyjaciela z Lubienia Wielkiego i Małego. Próby nieprzyjaciela ode-

brania Lubienia Wielkiego przeprowadzone przez liczną piechotę, wspomagana podługami pancernymi, nie udały się. Koło Chyrowa sytuacja bez zmiany.

**Szef sztabu generalnego: SZEPTYCKI, Mobilizacja w Galicji wschodniej.**

Przemysł (P. A. T.). Dzisiaj na murach miasta rozległ się rozkaz mobilizacyjny, powołujący wszystkie roczniki polskie z lat 1892—1901. Rozkaz podpisany przez generała Rozwadowskiego, obejmuje całą Galicję wschodnią.



# W Poznaniu nie było pogromu.

Wspólne oświadczenie polskiej i żydowskiej Rady ludowej.

Kraków, 15 stycznia.

Od osoby przybyłej z Poznania otrzymaliśmy afisz w polskim i niemieckim języku, wydany równocześnie przez Radę ludową m. Poznania i żydowską radę ludową z powodu ostatnich wypadków, zaszłych w Poznaniu podczas rozbrajania Niemców. Afisz rozlepiono na murach Poznania.

(4) Prasa niemiecka—czytamy tam— podając wypadki poznańskie do wiadomości, zamieściła szereg oszczerstw pod adresem Polaków, najzupełniej bezpodstawnych doniesień i fałszywych tendencyjnych. Między innymi „Berl. Tageblatt“ pisał, że Polacy ostrzeliwali bóżnicę w Poznaniu w czasie odbywającego się nabożeństwa, przyczem dał do zrozumienia, że ofiarą ostrzeliwania padli żydzi, a w następnym numerze powiedział nawet wręcz, że **Polacy urządzili pogromy żydowskie**. Również i biuro Wolfa doniosło tak samo kłamliwie o pogromach żydowskich i wielu zabitych żydach.

Wobec tego Rada ludowa m. Poznania publicznie stwierdza, że doniesienia o pogromach żydowskich są najpotworniejszym kłamstwem, obliczonym świadomie na to, aby Polaków zohydzić i zniesiać wobec kulturalnego świata.

Piętnując te doniesienia jako kłamstwo, powołuje się Rada ludowa na świadectwo żydów samych, w szczególności na żydowską Radę ludową, która prostuje doniesienia te jako fałszywe, która też zapewniła Radę ludową m. Poznania, że w przyszłości nie dopuści do miotania oszczerstw takich na naród polski.

Ze swej strony stwierdza Rada ludowa w odezwie, że naród polski, jak w przeszłości to czynił, tak i nadal kierować się będzie wobec żydów pełną tolerancją i sprawiedliwością, dążąc ich całkowitemu równouprawnieniu.

Równocześnie żydowska Rada ludowa publicznie zwróciła się do Polaków, zaznaczając, że **tu fałszywe, gdyż wcale pogromów nie było, jak tu fałszywe, gdyż wcale takowych nie było, jak również tego rodzaju zamiar nie istniał**. W końcu prosi swych współwyznawców, by najostrożniej występowali przeciw takim pogłoskom, któreby u współobywateli Polaków wywołać mogły nieprzyjazne usposobienie wobec ludności żydowskiej.

## Pogrom żydów w Berdyczowie.

Wychodzący w Warszawie „Kuryer Nowy“ (organ żyd.) donosi:

Od zasługującej na zupełne zaufanie osoby, przybyłej wczoraj z Kijowa, dowiadujemy się, że w Berdyczowie miał miejsce pogrom żydów, który pociągnął za sobą wiele ofiar.

Według relacji podróżnych, zdarzyły się fakty wyrzucania żydów z wagonów na dystansie Kazatin-Berdyczów.

## Żydzi rosyjscy szukają schronienia w Polsce.

Przybywający z Rosji uchodźcy informują, że wraz z ludnością polską, wracającą do kraju, ciągną do Polski wielkie masy żydów, dla których obecne rządy bolszewickie propagujące skasowanie własności prywatnej nie przedstawiają warunków dla pracy ekonomicznej i handlu. Na wyjazd do Polski w Stoninie oczekuje kilka tysięcy żydów, przybyłych z różnych miejscowości Rosji.

## Generałowie i dygnitarze austr. o żydach galicyj.

Wśród tajnych archiwów austriackich znajdują się często akta, odnoszące się do stosunków w Galicji.

Leżą przed nami odpisy trzech raportów przesłanych do Wiednia przez dygnitarzy austriackich w sprawie stanowiska żydów galicyjskich.

Pierwszy, wystosowany do A. O. K., a pisany przez generała Rimia przedstawia żydów, jako moskalofilów, na co dowodów szuka w ich zachowaniu się w czasie inwazyi, drugi, wysłany do min. spraw wewnętrznych przez b. namiestnika gen. Coillarda, twierdzi, że skutkiem złego traktowania przez Rosyan żydzi są elementem naogół austrofilskim, lecz, że im, jako oportunistom wierzyć nie można, trzeci, którego autorem jest radca legacji bar. Andrian, przedstawia żydów, jako element, który w razie zaprowadzenia w Galicji wschodniej „neutralnych rządów austriackich“, dałby się dla celów rządu dobrze użytkować.

# Wilhelm II. pisze pamiętnik.

Bazylea, 13 stycznia. — „Baseler Nachrichten“ podają następujące wynurzenia gospodarza zamku, w którym obecnie bawi ekscesarz Wilhelm II, powtórzone w skróceniu według dłuższego artykułu w „Times“:

Herabia Bentinck wcale nie jest zadowolony z pobytu Wilhelma II w swym zamku. Wyjaśnia, że mylnym jest zdanie, jakoby on prosił ekscesarza o przybycie i zamieszkanie w jego pałacu. Przeciwnie, rząd holenderski wielokrotnie zwracał się do niego z prośbą o udzielenie u siebie chwilowej gościnności cesarzowi niemieckiemu, wobec czego ostatecznie uległ.

Obecnie skarży się hr. Bentinek na ogromne przykrości, na jakie naraził go pobyt ekscesarza Wilhelma. Twierdzi, że Wilhelm znajduje się w stanie niezwyklego podrażnienia, a wszystkie jego słowa i czyny cechuje trwałe niezdecydowanie; jedynie głębokie poczucie religijne wstrzymało go od popełnienia samobójstwa.

Stan zdrowia cesarza pogorszył się w ostatnich dniach bardzo poważnie: **cesarz leży już bez przerwy od kilku tygodni w łóżku**. W łóżku też załatwia swą bieżącą korespondencję, oraz, o ile na to pozwala chwilowo stan zdrowia i nerwy — **bardzo gorliwie pracuje nad swem**

dziełem, w którym w formie pamiętnika podaje historię swego życia i rządów. Jego dawne choroby wzmogły się, a ponadto cierpi także na epileptyczne napady, które ogromnie wyczerpują jego organizm. Najwięcej powodów do obawy dają jego nerwy i z tej przyczyny pozostałe w ustawicznej opiece lekarskiej. Ogólnie panuje przekonanie, że Wilhelm II nie długo utrzyma się przy życiu.

# Spiące miasto.

Wrażenia z Budapesztu.

Budapeszt, 10 stycznia. — Budapeszt dawniej a dzisiaj — to niebo a ziemia; śmiało można go nazwać „spiącym miastem“, gdyby nie poszczególne wypadki, wcale nie przemawiające za tą nazwą.

Na ulicach pustki, ruch ograniczony do minimum. Przeciętny obywatel dnia, a tem bardziej **noce spędza bez przerwy w domu**, przeważnie w nieopalanym z braku węgla pokojach. Według ustawy nie wolno jest używać gazu ani elektryczności przed godziną czwartą po południu, później zaś, i to w bardzo ograniczonej a ściśle przepisanej ilości, tylko do godziny 8 wieczór. O tym więc czasie trzeba iść spać lub siedzieć po ciemku, gdyż kontrola władz jest bardzo ścisła, a kary wysokie. **Bramy zamyka się już o godz. 5 wieczorem i właściwie od tej chwili rozpoczyna się powszechna noc**, chociaż kilku kawiarniom, na podstawie specjalnych udogodnień, ze względu na „bezdonną“ publiczność, wolno jest trzymać lokal otwarty „aż“ do godziny 9 wieczór, naturalnie nieopalanym i bardzo skromnie oświetlonym. Zwyczaj składania sobie wzajemnych wizyt wieczornych odpadł zupełnie, gdyż siedzenie w zimnym salonie nie należy wcale do przyjemności, a powrót do domu przez zupełnie ciemne ulice nie zachwyca nikogo.

Bezpieczeństwo na ulicach bardzo wiele pozostawia do życzenia: przeciętnie notują kroniki policyjne na dobę, oprócz mnóstwa kradzieży i włamań, także 50—60 napadów rabunkowych na ulicach, z których kilka kończy się zwykle kalectwem, a nawet śmiercią ofiar. Nikt nie wyjdzie z domu bez rewolweru, zwłaszcza wieczorem, ba nawet **panie bardzo często noszą z sobą w mufku filigranowy, 3 milimetrowego kalibru rewolwer dla własnej obrony**. Rzecz wielce wątpliwa, czy „broń damska“ jest nabitą, bo o ile łatwo nabyć rewolwer, o tyle amunicja jest rzadszą stokrotnie, aniżeli cukier, mimo wszystko jednak już sam fakt posiadania „broni“ przez damy jest wielce dla chwili znamienny.

Teatry, kina i inne lokale przyjemnościowe od dawna są już zamknięte. Wyszynk alkoholu w każdej postaci surowo wzbroniony, tak, że w kawiarniach i za dnia otwartych barach dostać można za ledwie tylko herbatę, jako jedyny wogóle napój.

Ogólny nastrój w mieście smutny i denerwujący, jakkolwiek w zasadzie prawie wszyscy wykazują dziwną wprost obojętność i uległość dla mnożących się z dnia na dzień przepisów, ograniczających możliwość życia aż do ostateczności.

## OBBRAZKI LWOWSKIE.

### Ułani na placu Bernadyńskim.

Zjawili się w południe nagle, jako forpoczta grupy „Bug“ i stanęli przed komendą na placu Bernadyńskim. Walne chłopcy, komendant jak tur, w szynelu rosyjskim, śnać Dowborczyk. Przy lancach kawaleryjskich chorągiewki białoczerwono-niebieskie.

Zaciekawiony naród lwowski biegnie i pyta:

- Coście za jedni?
- Ułani warszawscy.
- Którędyście przyjechali?
- Prosto na Lublin, Rawę, Żółkiew i Kulików.
- Mój ty Boże! — krzyknęła jakaś kobiecina — a te hajdamaki puściły was?
- A cóżeście matko myśleli, że ich prosić o to będziemy? Pod samym Lwowem, koło Grzybowic, postawiło nam się 400 Rusinów. Oddział nasz ruszył konno do ataku i na tych pikach, co je tu widziacie, roznieśliśmy tę bandę. Co uszło, wrywało, aż się kurzyło. Droga prosta Warszawa—Lwów jest wolna, czujemy się szczęśliwi, że wam tę wiadomość przynieść mogliśmy.

— Dziękujemy z całego serca, dziękujemy, cześć dzielnym Warszawianom! Niech żyje Warszawa!

I witają stroskani, lecz zahartowani Lwowianie drogich gości, oglądają ich ze wszystkich stron i raczą, czem mogą.

Chłopcy lwowscy biorą konie za uzdy i prowadzą do pobliskich studni.

— Na bok! — krzyczy chłopak lwowski — bo koni warszawski chce pić, należy mu się pierwszeństwo!

Odzywa się krzyk ogonka wodnego, który sądzi, że to podstęp chłopca. Kiedy jednak zobaczono za koniem żołnierza, powstaje zaciekawienie.

— Cóż to za żołnierz?

I odzywają się znów odpowiedzi. I pytania nowe. Ogonek z rewerencją robi miejsce koniowi, przyznając słusznie chłopcu, że strudzony koń warszawski, który przyczynił się do oswobodzenia Lwowa, powinien mieć pierwszeństwo.

— A dużo was tu idzie?

— To już rzecz komendy — odpowiada ułan — ale wali tam tyle piechoty i artyleryi, że Rusini odczują to wkrótce bardzo namacalnie, a Lwów odcznie swobodniej.

— Niech żyje Warszawa! Cześć ułanom warszawskim!

— Niech żyje Lwów! — cześć Bohaterom Lwowa!

I tworzą się nowe grupy ciekawych i witających drogich a tak pożądaných gości. Zuchy warszawskie rzucają „ulańskie oko“ ku „oczkom lwowskim“, które ze szczególnem zaciekawieniem oglądają krasnych ułanów. Już tam do zdobycia serc Lwowianek nie będą potrzebowali lanc!...

## Cudownie ocaleni.

Z ostrzeliwania miasta).

W ciężkiem położeniu, w jakim się miasto nasze znajduje, bodźcem do wytrwania, prócz męstwa naszych obrońców, jest silna wiara, że i Bóg z nami. I rzeczywiście porównując ofiary z liczbą granatów, które padły na nasze miasto w dniach ostatnich — rządzeniu Najwyższego należy zawdzięczać, że ich tak mało. A zaszło kilkanaście wypadków, w których mieszkańcy miasta o cudownem ocaleniu wprost mówić mogą. Oto niektóre z nich:

Do izby wlatuje granat, przebiwszy okno i wpada na łóżko, w którym pod pierzyną śpi staruszka.

Przerażona loskotem, zrywa się kobiecina i niemieje z przerażenia. Na pościeli leży duży, stożkowaty przedmiot — niewystrzelony granat, który następnie usunęła wojskowość.

W innym miejscu paniątka wstaje z łóżka i przyczesała przed zwierciadłem włosy. Wtem ogłusza ją straszny grzmot, a równocześnie obsypuje ją i pokój cały niby płatkami śniegu. To granat upadł na poduszkę, na której spoczywała przed chwilą główka paniątka i prócz rozerwania pościeli, nie wyrządził żadnej szkody.

Rodzina siedzi w jadalni, wtem do salonu wpada granat z sykiem strasznym, niby „bak“ wiruje po podłodze, omotuje się w dywan i nie eksplodowałszy, leży tam dotychczas na pamiątkę cudownego ocalenia.

W innej stronie miasta granat uderza w okno i wywala je wraz z ramami i futrynami. Wewnątrz salonu, prócz zbitego cylindra u lampy, żadnej szkody. Ulicą w tej chwili przechodzi legionista. Rumowisko i wapno niby mąka obsypuje go całego, a odłamek odrywa mu... zapinkę od „stylpu“, nie zadrasnawszy nawet nogi.

## Korzystna zamiana.

Lwów cierpi głód. Pomoc aprowizacyjna, jaką daje kraj, jest niedostateczna. Zapasy wyczerpały się, a nowe nie nadchodzą na czas, a jeśli nadejdą, to w ilościach niewystarczających. Ludność uboga głoduje, zamożniejsza zdobywa się na rozmaite pomysły, byle zdobyć trochę żywności. W „Gazecie Wiozornej“ czytamy takie ogłoszenie:

— **Em złote, piękne, z dekretów większych kołczyki za kartofle**. Egzemplarz: Wiozornej „Kartofle“.

Charakterystyczne i wymowne!



# Niedole poła-kobiety.

Kraków, 15 stycznia. — (c) Posłem kobietą, jednym jedynym, wysłanym przez wybrców W. Brytanii do parlamentu, jest p. Markiewiczowa, wybrana w Dublinie. Pani Markiewiczowa jest z urodzenia Anglo-Irlandką, z upodobania feministką i socjalistką, a z wolnej i nieprzymuszonej woli własnej i... polską hrabiną. Z powodu ognistego temperamentu, w roku 1913 wywołała krwawe starcie na ulicach Dublinu; siedziała parokrotnie w więzieniu. Ale i ona, ten unikat—kobieta, wybrana do parlamentu, nie zasiądzie w Izbie gmin.

Po niewczasie, przy sprawdzaniu wyborów, przekonano się bowiem, że nie jest obywatelką W. Brytanii: pani Markiewiczowa jest bowiem żoną p. Kazimierza Markiewicza, obywatela

ziemskiego z Żywotówki na Ukrainie (brata p. Markiewiczowej z Krakowa, malarza i kome-dyopisarza polsko-angielskiego, a temsamem jest obywatelką polską lub ukraińską.

Tak więc za jednym zamachem, przy sprawdzaniu swego wyboru, pani Markiewiczowa **traci i mandat i... tytuł hrabiowski**. Skutkiem tego żadna kobieta nie zasiądzie w parlamencie. Niepowodzenie to przypisuje prasa angielska tej okoliczności, że wprowadziło wielu mężczyzn głosowało na kandydatki niewieście, ale **kobiety szły iawa za kandydatami męskimi**.

W ten sposób uległa i słynna panna Pankhurst i pani Carruthers, która kandydowała **zażarcie przeciw własnemu mężowi**.

# Dalsze wyroki przeciw lichwiarzom.

Kraków, 15 stycznia. — Z Komitetu dla zwalczania lichwy przy P. K. L. donoszą nam:

Zasadzeni zostali:

1. Wyrokiem Sądu kraj. w Krakowie z 9 b. m. **Paweł Mueller**, przedsiębiorca budowl. z Krakowa, za handel paskarski suknem na 2 miesiące ścisłego aresztu i 25.000 K grzywny, ewentualnie dalszych 5 miesięcy aresztu. — **Leopold Rosenberg**, kupiec z Krakowa, za handel paskarski mydłem na 2 tygodnie ścisłego aresztu obostrzonego twardem lożem i 3000 K grzywny, ewentualnie 30 dni aresztu.

2. Wyrokiem tegoż sądu z 13 b. m., **Emilia Lahmannowa i Walerya Kaczorowa**, żony górników z Wieliczki, za handel paskarski solą po 16 dni ścisłego aresztu, obostrzonego twardym lożem; zaś **Maryja Domagalska**, za sprzedaż salcesonu po cenach lichwiarskich na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

3. Wyrokiem Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 2 stycznia b. r., **Wincenty Seweryn**, masarz w Dąbrowie, za nadużycia w handlu masarskim na 2 miesiące ścisłego aresztu, 10.000 koron grzywny i przepadek towaru wartości około 20.000 K.

4. Wyrokiem Sądu pow. w Skawinie z dnia

7 stycznia b. r. **Ksawery Palichleb**, murarz w Skawinie za pobranie wygórowanej ceny za 1 kg. słoniny na areszt przez 7 i grzywnę w kwocie 500 K.

6. Wyrokiem Sądu krajowego karnego, jako apelacyjnego w Krakowie z dnia 21 grudnia 1918, **Wojciech Świętek**, rolnik z Nieszkowic, który w pierwszej instancji przez Sąd powiatowy w Bochni został uwolniony — za sprzedaż pszenicy w drobnych ilościach po cenach paskarskich — na 14 dni aresztu i 5000 koron grzywny.

7. Wyrokami Sądu obwodowego jako apelacyjnego w Nowym Sączu z 20 grudnia 1918 r., **Izrael Melech Rubinstein**, handlarz winem z Krakowa za sprzedaż wina po cenach lichwiarskich na 3 tygodnie aresztu i grzywnę w kwocie 1000 K, tudzież **Chaja Neugroeschel**, kupcowa w Nowym Sączu za sprzedaż bańki szklanej za cenę lichwiarską, na 7 dni aresztu i grzywnę 100 K.

8. Wyrokiem Sądu obwodowego, jako apelacyjnego w Jasle z 21 grudnia 1918, **Schmerl Rosner** z Białobrzega za handel lichwiarski na 1 miesiąc aresztu i grzywnę w kwocie 3000 K.

## ZYGZAKI.

### Pogoda a zakochani.

(jg) Wiadomo, że pogoda ma wielki wpływ na humor wszystkich ludzi, co dopiero — zakochanych.

Dla tych bezdomnych, których niepokój gna do zamiejskich ogrodów, słońca nie w porę jest katastrofą, a pół godziny słońca lub deszczu stanowią o szczęściu lub — małżeństwie.

— „Więc jutro, jeśli będzie pogoda...“ — kończą się wszelkie dyalogi pod bramą, która się niczemu nie dziwi, bo już niejedno na własne zakratowane oczy widziała.

Nazajutrz jest śnieżyca, lecz mądre przysłowie powiada, że „nie ma złej drogi“...

Kiedy w zachwycone oczy i otwarte do słodkich wyznań usta wiatr sypie ci płatki brudnego, mokrego śniegu, a zmarznięty nos musisz co chwila ocierać nieprzygotowaną na to chusteczką — smutek tobą owłada, kochanku!

„Złe się jest kochać na północy“ — powiedział ktoś doświadczony. — Gdyby Romeo zamiast w Weronie mieszkał w Krakowie, kto wie, co by było...

Pogodo! Niedobra pogodo!

## NA DOBIE:

### AMERYKAŃSKA ODZIEŻ.

Obiecują z Ameryki różne dary okazale: suknie, papu i trzewiki, wszystko piękne, tanie, trwałe.

Już podobno dni niewiele od przesyłek tych nas dzieli, byle tylko przetrwać śmieie, a dobrobyt będziemy mieli.

Wobec takiej obietnicy, każdy czeka, słodko marzy, wokół widać na ulicy, dziury w sukniach, radość w twarzy.

Każdy czeka, nie kupuje nic, boć wszystko strasznie drogo, a tu z grzbiotu oblatuje surdut, — stapa bosą nogą.

O, zamorscy wzyjacie! slijcie chybko swoje dary, bo już tylko dni niewiele, chronić będzie surdut stary.

A tu u nas przecie zima, śnieg lub deszcz padają z nieba, i figowych drzew też nima, aby ukryć co potrzeba.

Choć to sprawi wam kłopoty, lecz, wszak macie cnotę w cenie, więc, by nie zawstydzac cnoty, dajcie szybko nam odzienie. Jah.

## Chwila bieżąca.

### Kalendarzyk.

Św. Pawła

Wschód słońca 7:34

Zachód słońca 4:05

Długość dnia 8:31

### TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Ich czworo“.

### TEATR POWSZECHNY:

Środa: „Hrabia Luksemburg“.

## Anglicy w obronie Polski.

W „Timesie“ z dnia 28 ub. m. znajdujemy na wstępie artykuł, w którym podnosi się, że bolszewizm wręcz zagraża niezawisłości Polski. Bolszewizm jest zaprzeczeniem zasady wolności Polski i jej prawa samorządności. Jest to nowy imperializm, nie znający tolerancji.

Prezydent Wilson — piszą „Timesy“ — powiedział: „Serce ludu amerykańskiego jest po stronie Rosyi, pragnącej zrzucić tyranie i być panem swego życia“. Mówił to o tyranii niemieckiej, lecz stosuje się to i do bolszewickiej. A o Polsce powiedział: „Jedną z najdroższych mych nadziei jest, aby naród amerykański przyczynił się do urzeczywistnienia wiekowych nadziei Polski“.

Ameryka nie ma na wschodzie innych interesów, prócz służenia wolności. My zaś niczego tak nie pragniemy, czego nie pragną Stany. Niech Stany Zjednoczone będą pełnomocnym wykonawcą tego, co uważamy za sprawę sprawiedliwości, niech będą wykonawcą woli tych mocarstw, które przewalczyły bitwę o wolność do końca“.

## Ile kosztuje jeden dzień rewolucyi?

(u) Nigdy nikt nie wie, co kosztuje rewolucya, nikt bowiem najczęściej nie prowadzi rachunków. W jednym tylko wypadku wydatki, poniesione w czasie rewolucyi, są znane, a mianowicie wydatki rewolucyi francuskiej w roku 1871. Finanse rewolucyi były ściśle prowadzone przez niejakiego Jourde. Według jego zestawień, jeden dzień ówczesnej rewolucyi kosztował 800.000 franków.

## Zmłodowany Kalisz na kongresie pokojowym.

W Kaliszu odbył się wiec obywatelski, na którym powzięto następującą uchwałę:

Ponieważ gwałty i zniszczenie, dokonane w Kaliszu w początkach wojny przez wojska niemieckie, faktycznym historycznym przebiegiem swym, jak również prawną istotą czynu ze stanowiska prawa międzynarodowego wyróżniają się zasadniczo od wszelkich tak licznych szkód i gwałtów, wyrządzanych ludności polskiej przez okupantów niemieckich w czasie wojny, **przeło sprawa odszkodowania Kalisza rowinna być traktowaną smodzielnie i w**

wyodrębnieniu od innych odszkodowań ze strony Niemiec, Polsce należnych.

W myśl powyższych zasad, mieszkańcy Kalisza wzywają rząd i wszystkie czynniki miarodajne do wyodrębnienia sprawy odszkodowania Kalisza przy rookwaniach pokojowych, niezależnie od innych odszkodowań Polski.

## Książęcy podarunek dla Belgii.

(u) Markiza Arconati-Visconti wystosowała do belgijskiego ministra spraw zewnętrznych pismo, w którym zawiadamia go, że zamek Gaasbek ofiarowuje narodowi belgijskiemu. Podarunek ten, który ma być wyrazem uwielbienia i podziwu dla narodu belgijskiego, wywołał w Paryżu niesłychane wrażenie, zamek ten bowiem jest jednym z najstarszych zamków w historii Belgii. Był on własnością hrabiego Egmonta, a później żony Rubensa. Zamek jest prawdziwym muzeum, zawierającym zwłaszcza dzieła sztuki z czasów renesansu.

## Bolszewicka „ewangelia“.

(u) Znany ateista i anarchista bawarski, Santheimer, bolszewik czystej krwi, dla którego niema nic świętego, zabrawszy głos na licznej zebraniu ludowym, bluźnił w sposób tak bezczelny, że nawet ateści uszy zatykali. W związku z finansowym położeniem Niemiec mówił: „Eisner stoi na czele skarbu. Eisner jest żydem, lecz i Pan Jezus był żydem. Skoro jeden żyd doprowadził do rangi Boga, czemuż drugi nie miałby doprowadzić do rangi prezydenta ministrów? Cesarz skazany na banicję, będzie żył na wygnaniu tak długo, aż dobrze skierowana kula zgłotuje mu zasłużony los. Wolności prasy trzeba wreszcie położyć koniec. Bóg stworzył w szale tworzenia i pracy podłą ziemię, chociaż zaraz w początkach był za ograniczeniem urodzin. Kościół jest więzieniem dla ducha. Rewolucya, która my mamy na myśli, dopiero przyjdzie. Winniśmy Josowi dziękować, żeśmy wojnę przegrali. My, proletaryusze, nie mamy nic do stracenia, a wszystko do zyskania“.

## Budowa aeroplanów dla jazdy ponad oceanem atlantyckim.

(u) Współpracownik „Daily Express“ informuje, że w Londynie buduje się obecnie aparat lotniczy, który podejmie jazdę ponad oceanem Atlantyckim. Aparat ten ma mieć siłę 3000 koni i wynosić 60 metrów długości. O ile stosunki międzynarodowe się ułożą, pierwsza próba jazdy nastąpi w czerwcu. Aeroplan ten ma pomieścić 100 osób.

## Czyie automobile?

Wśród całego szeregu aktualnych spraw, wiszących od chwili opróżnienia Galicji przez Austriaków, jedno z najpierwszych miejsc zajmuje kwestya towarowych wozów motorowych, pozostałych po komendach rejonowych i oddziałach odbudowy Galicji. O ile wiadomo nam, wozy te, rozrzucone po różnych miastach Galicji, przedstawiają wartość kilka milionów koron, dotychczas jednak żadna z naszych władz nie zajęła się nimi, pomimo, że prawie wszędzie znajdują się one w rękach przygodnych posiadaczy, a służą wyłącznie tylko do celów prywatnych. Również u nas w garażu na placu Biskupim znajduje się bez żadnej kontroli kilkanaście wozów automobilowych, do których — jak dotychczas przynajmniej — żadna z naszych władz nie zgłosiła swych praw użytkowania lub własności. Jak się zdaje, najbardziej kompetentny w tej mierze byłby wydział administracyjny P. K. L., zwłaszcza obecnie, po utworzeniu przy nim oddziału automobilowego, któremu można by bez żadnych zastrzeżeń urzędowo zlecić odebranie tych wozów z rąk niewłaściwych i utworzenie z nich pełnego oddziału automobilowego do użytku władz.

Sprawa powyższa nie cierpi zwłoki, zwłaszcza, że podobno już 5 z tych wozów sprzedano do Czech po 15.000 koron od sztuki.

(c) Z WYDZIAŁU PRZEMYSŁU I RĘKODZIEL P. K. L. Biura naczelnika wydziału p. E. Zieleniewskiego i jego zastępców pp. A. Doermana, K. A. Angermana, dr. R. Battaglii i jego zastępcy p. Zawadzkiego, sekretaryat i biuro przemysłowo-handlowe mieszczą się: Rynek 30. Urząd przywozu i wywozu mieści się w Krzysztoforach, III. piętro, a inspektorat zasiłkowy przy placu Szczepańskim.

(4) POWOŁANIE LEKARZY. W myśl rozkazu D. G. O. wszyscy lekarze i aptekarze uwolnieni ze służby, mają być ponownie powołani.

(4) UTRUENIONY WYJAZD DO CZECH. Konsulat czesko-słowacki zawiadamia, że wstęp do republiki czesko-słowackiej dozwolony będzie tylko osobom, które się wykażą paszportem, potwierdzonym przez konsulat czesko-słowacki. Rozporządzenie to obowiązuje o godz. 12 w nocy z 15 na 16 b. m.

Zarządzenie to rządu czesko-słowackiego wpłynęło niewątpliwie na zmniejszenie wyjazdów również do republiki austriackiej, do której można się dostać dopiero po przebyciu szczęśliwym licznym szukan na terytorium czeskiem.

Należy w końcu zaznaczyć, że niewiadomo, gdzie się znajduje w Krakowie ów konsulat czeski i kiedy urzęduje.

(c) MISYA WŁOSKA W KRAKOWIE. Wczoraj przed południem członkowie włoskiej misyi sanitanej zwiedzali Kraków. Najpierw udali się na Wawel, gdzie struktura dziedzińca i wnętrza zamkowego wzbudziła ich zachwyty, następnie zwiedzili katedrę, groby królewskie, kościół N. P. Maryi, Muzeum Napodowe, bibliotekę Jagiellońską. Wreszcie złożyli wizytę w prezydium P. K. L., w prezydium miasta, gdzie w zastępstwie nicobecnego władze prezydenta przyjął ich wiceprezydent Rolle, gen. Zepkowicz i w Akademii Umiejętności, gdzie przyjmował ich sekretarz an. Ulanowski. W południe odbyła się parada w prezydium Czerwonego Krzyża, na której ustalono, że część przywiezionego przez misję materiału aptecznego dostanie Czerwony



Krzyż, a cześć Wydziału zdrowia P. K. L. Po obiedzie w Grand hotelu członkowie misji o godz. 4 złożyli wizytę p. Rychter-Janowskiej, przewodniczącej Komitetu włosko-polskiego, zaś o godz. 5 po południu pp. Kossakom.

(c) **ODEZWA DO WŁOCHÓW.** Od posła Zamorskiego otrzymujemy następującą odezwę:

**Avviso.** Tutti i cittadini italiani che hanno da obligare gli interessi economici con il Governo italiano, ovvero hanno delle pretese a farle valere presso il Governo italiano, possono mandare le loro richieste documentate par iscritte a me od lo ritornando a Roma fra qualche giorno, le trassettere ai rispettivi ministeri.

Deputato Jan Zamorski, Cracovia, Commissione di liquidazione polacca.

Wszyscy obywatele włoscy, którzy mają do załatwienia interesa treści ekonomicznej z rządem włoskim, albo mają jakieś zadania u rządu włoskiego, mogą mi przedłożyć swoje prośby, zaopatrzone podpisem, a ja wracając za kilka dni do Rzymu, przedłożę je odnośnym ministeriom.

Posel Jan Zmorski, Kraków, Polska Komisja Likwidacyjna.

(c) **NA RZECZ SKARBU POLSKIEGO.** P. Sulkowski, urzędnik Tow. Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, złożył na rzecz skarbu polskiego obligację austriackiej pożyczki wojennej na kwotę 10.800 koron.

(c) **KIEDY BĘDĄ POLSKIE STEMPLE POCZTOWE?** Na listach, otrzymywanych z Warszawy, ciągle jeszcze figuruje obrzydliwy niemiecki stempel „Warschau“. Czy p. ministra poczt i telegrafów nie razi ten napis, tem bardziej, że i inne poczty używają ciągle jeszcze dotychczas stampili niemieckich? Czy p. Arciszewski jest mniej wrażliwy od p. Thuguttia, któremu spać nie dawała korona nad głową orla białego?

(c) **MARKI Z WIEDNIA.** Mimo nawoływań naszych do tej pory nikt nie pomyślał o stemplowaniu marek tak, aby musiały być kupowane w kraju. Spekulacja markami, kupowanie ich taniej w Wiedniu, a sprzedawanie u nas jest rzeczą powszechnie znaną. Czyżby tylko władze nie wiedziały, że są okradane? Stare zapasy marek austriackich użytkować należy przez oszczędność. Ale jakimś dodatkowym stemplem należy się zabezpieczyć przed okradaniem skarbu państwa.

**REWIZJE KOMITETU DLA ZWALCZANIA LICHWY PRZEPROWADZA TYLKO POLICJA.** — W sprawie dokonania rewizji w handlach konfekcyjnych, rzekomo z ramienia Komitetu dla zwalczania lichwy przy P. K. L. — tenże Komitet donosi, że pan B., który w dobrej wierze rewizji tych dokonał, działał na podstawie legitymacji, wystawionej przez urzędnika manipulacyjnego tegoż Komitetu, bez wiedzy Prezydium Komitetu i jego członków, a podpisanej tylko przez tegoż urzędnika manipulacyjnego. Zarazem Komitet zaznacza, że rewizje z ramienia Komitetu przeprowadzają wyłącznie tylko organa policyjne.

**KRWAWE ZAJŚCIE NA RYNKU.** Wśród niewyjaśnionych na razie okoliczności przyszło do bójki na Rynku między p. S. a nieznanym osobnikiem, w czasie której p. S. otrzymał kilka ran. Rannego zabrano na strażnicę wojskową, poczem zawożąc go Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu, odwiezło go do szpitala.

(c) **RZEKOME CZTERY TRUPY.** Wiadomość, podana w pismach o zastrzeleniu przez wojsko czterech osób z okazji zgromadzenia przedwyborczego w Nisku, jest niezgodną z prawdą. W rzeczywistości podczas rozruchów, które się zdarzyły w pobliżu dworca kolejowego w Nisku w dniu 1 stycznia b. r. strażnik w obronie własnej zranił jedną osobę z tłumu, który obrzucał strażników kamieniami i czynnie na ulicach napadał.

(c) **ZAJŚCIE W TRAMWAJU.** Wczoraj po południu zdarzyło się niemiłe zajście w tramwaju. Jakiś zbyt krewki, obcoplemienny pan, obraził i uderzył żołnierza polskiego. Oburzona publiczność obiła dotkliwie napastnika w Sukiennicach, gdzie po bezczelnym swym napadzie uciekł.

(4) **WŁAMANIE.** Do zakładu dentystycznego p. Angelusa przy ul. Karmelickiej 14 włamali się wczoraj wieczorem nieznani sprawcy i skradli wartościową biżuterię, oraz przedmioty złote. Szkoda znaczna. Policja jest już na tropie sprawców.

**Z OSTRZELIWANEGO LWOWA.** Lwów ostrzeżliwym jest w dalszym ciągu. Onegdaj kilka granatów ruskich padło na ich własną cerkiew, która uległa poważnemu uszkodzeniu. Pomimo, że na miasto padło przeszło 100 granatów, szkody wojskowe żadne, a wypadków w ludziach bardzo mało. Ofiarą padł na jednej z ulic Maryan Martynowicz, woźny szkoły przemysłowej, który niósł dla swych dzieci dwa bochenki chleba.

**POLEGLI W OBRONIE LWOWA.** Dr. Jan Wilusz, porucznik wojsk polskich, ceniony historyk sztuki, poległ w walce o polskość kresów wschodnich, dnia 11 stycznia, pod Kniłowem. Służbę na froncie pełnił dobrowolnie i pełnił ją z nadludzkim poświęceniem. Jako historyk sztuki, pracował nad szeregiem dzieł, ostatnio nad „Barokiem we Włoszech“. O zabytkach lwowskich i architekturze kościołów wygłosił szereg odczytów. W czasopiśmie drukował artykuły, tchnące umiłowaniem Lwowa.

Brygada artylerii lwowskiej W. P. straciła dzielnego żołnierza w osobie s. p. Stanisława ks. Sapiehy, podpor. bat. 2, który poległ śmiercią bohaterką dnia 11 stycznia, na placówce bojowej na Pasiekach miejskich. Urodził się we Lwowie w r. 1896, jako syn Władysława, właściciela Krasiczyna. W wojsku austriackim odbył służbę wojskową, ukończywszy szkołę artylerii w Olomuńcu i Krakowie, następnie był zajęty w dziale rolniczym w Urzędzie odbudowy Galicji. Dnia 22 listopada z. r. zgłosił się do legii oficerskiej wojsk polskich, poczem udał się na front bojowy, gdzie pełnił odpowiedzialną służbę wywiadowczą. Na tym posterunku ugodzony został granatem nieprzyjacielskim.

Jan Franciszek Kulessa, długoletni członek wydziału „Sokoła“, poległ dnia 11 b. m., ugodzony srapulem ukraińskim.

(4) **„KURYER PORANNY“**, zawieszony w niedzielę przez rząd polski, pojawił się wczoraj na nowo. **W ZWIĄZKU ZE STRAJKIEM KELNERÓW** nieznanymi sprawcami rzucono przedmiot wybuchowy na dach pierwszorzędnej restauracji pod firmą I. Lijewski i S-ka w Warszawie. Wskutek wybuchu zerwana została część dachu oraz odpadł tynk w kilku miejscach w sali restauracyjnej. Wypadku z ludźmi nie było. Sprawca wybuchu zdołał umknąć. **WYBUCHY POD „WIECHA“.** Onegdaj około godziny 5 rozległy się na ul. Sienkiewicza w Warszawie, w pobliżu ul. Marszałkowskiej, dwa silne wybuchy. Jak się okazało, niewykryci sprawcy rzućili w wielką szybę wystawową baru artystycznego „Pod Wiechą“ przy ul. Sienkiewicza 12, dwa silne pociski wybuchowe, które rozbiły szybę wartości 3000 marek. Na odgłos wybuchu goście restauracji w popłochu opuścili salę tylnym wejściem. — Sprawcy wybuchu uciekli. Wypadku z ludźmi nie było.

**SKANDALICZNA AFERA W BUDAPESZCIE.** W skandalicznej aferze centrali ziemniaczanej w Budapeszcie — której kierownicy okradli ludność i rząd na kilka milionów koron — prowadzi policya energiczne śledztwo. W ostatnich dniach wezwano telegraficznie byłego ministra, księcia Ludwika Windischgraua, aby się bezzwłocznie stawił do przesłuchania. Jak słychać, nastąpią w tej sprawie w najbliższym czasie sensacyjne aresztowania.

—  
„SATYR“ z powodu strajku zecerów, w tym tygodniu nie wyszedł. Następny numer z datą 19 stycznia ukaże się o zwykłej porze.

## Niemcy grożą Polakom wojną.

Berlin. (PAT) W niedzielę przedpołudniem ruszył ogromny demonstracyjny pochód **demokracji burżuazyjnej** przez miasto do urzędu kanclerskiego, aby podziękować rządowi państwowemu i wojsku za **oswobodzenie od terroru Spartakowców**. Przed rządem kanclerskim ukazał się pełnomocnik ludowy Noske i naczelny dowódca wojsk, zgromadzonych w Berlinie, który oświadczył: Z trudem zdecydowaliśmy się wysłać wojsko na ulice Berlina. **Żołnierzy bowiem zgromadzono na to, aby ich wysłać w stronę zagrożonego wschodu, ale sytuacja w Berlinie zmusiła do zatrzymania wojska w stolicy.** Niemozliwym jest utrzymanie **porządku na granicach**, w czasie, kiedy w Berlinie, w środku państwa góruje siła nad prawem. Po zaprowadzeniu porządku w Berlinie, **odeszliśmy większą część wojsk z Berlina na miejsce ich pierwotnego przeznaczenia.** Rząd państwowy ani chwili nie zapomniał co winien jest swoim braciom w naszym kraju na wschodzie. Czynnikiem on wszystko, co było w jego mocy, aby obronić go przed zakusami Polaków. **Niemiecki kraj, niemieccy obywatele na wschodzie powinni mieć niezłomną nadzieję, że na wschodzie pozostanie niemieckiem to, co niemieckiem jest.**

**Niemcy poznańscy biorą udział w wyborach do konstytuancy niemieckiej.**

Poznań (P. A. T.). Komisaryat naczelnej Rady ludowej zawiadomił niemiecką radę ludową, że nie

## Konferencja pokojowa rozpocznie obrady 18 stycz.

Paryż (B. K.). Najwyższa rada wojenna, przy współudziale prezydentów ministrów, ministrów spraw zagranicznych i marszałka Focha zebrała się wczoraj o godz. 2 min. 30 po południu w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych na posiedzenie, by **kontynuować obrady nad warunkami przedłużenia zawieszenia broni z Niemcami.** Najwyższa rada wojenna uchwaliła klauzule, **wchodzące w sferę stosunków finansowych morskich i gospodarczych Niemiec**, ponadto w sprawie aprowizacji Europy i odbudowy północno-wschodniej części Francji i Belgii. Następnie prezydenci ministrów i ministrowie spraw zagranicznych **ententy rozpoczęli obrady w sprawie konferencji pokojowej.** W tej samej sprawie obrady będą się toczyć we środę przed południem.

Pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej **znaczono na 18 stycznia o godz. 2 min. 30 po południu.** Odbędzie się ono w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych.

## Zastrzelenie „cesarza“ Sahary.

Genewa (P. A. T.). Słynny swego czasu jako „cesarz“ Sahary milioner, Jacques Lebaudy, **został zastrzelony w Nowym Jorku przez pewną Angielkę, z którą mieszkał.**

Przez Gminę subwencyonowana

## SZKOŁA DRAMATYCZNA K. GABRYELSKIEGO

rozpoczyna **nowy kurs** dnia 15 lutego b. r. Wpisy codziennie od 11-1 i od 4-5 w kancelaryi ul. św. Anny 2.

(c) **LOTZERYA GOSPODARCZA**, urządzona staraniem Koła Pań T. S. L. dnia 22 grudnia 1918, dała dochodu 3.025 koron, z czego przeznaczono 1250 koron na zakupienie żywności dla dzieci lwowskich, a resztę dołączono do funduszu Koła Pań T. S. L. na Złóbkę dla niemowląt.

**NAUCZYCIELKI**, absolwentki kursów gospodarstwa domowego, zechcą najdalej do dnia 20 stycznia b. r. podać swe adresy na ręce koleżanki Heleny Kopczyńskiej, Kraków, ul. Karmelicka 27, celem porozumienia się w ważnej sprawie.

## Wielki to osiłek,

ten produkujący się w „Uciesze“, w bieżącym tygodniu słynny „BUFFALO“. Dokonywa cudów i zaprawdę, nawet tak bardzo do doskonałych zawsze filmów „Uciechy“ przyzwyczajony człek, jakim jest stały gość tego teatru świetlnego, wybuchnie radosnym śmiechem, przyglądając się olbrzymowi.

**TRYUMF „SZUKI“** w budżecie obecnego sezonu uświetnia w najnowszym jej programie prześlizgnięty, pełen polotu dramat obyczajowy „Zwyciężeni“ z głośną tragiczka Henny Porten i przepyszna komedia „Pan Mayer z Warszawy“ z niezrównanym Lubiczem w roli tytułowej.

zamierza przeszkadzać ludności niemieckiej Księstwa i miasta Poznania w wyborach do konstytuancy niemieckiej.

## Hakatyści nie mogą się pogodzić z Iosem.

Berlin (P. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza urzędowo: Codziennie nadchodzą liczne deklaracje z Prus wschodnich i zachodnich, z Poznańskiego i z Górnośląska do rządu, **zawierające protesty niemieckiej ludności przeciw aeksyonistycznym (!) dążnościom polskim i wyrażającym silną wolę nierozdzielności niemieckiej od państwa niemieckiego.** Mieszkańcy Prus wschodnich i zachodnich, Poznańskiego i Śląska mogą być przekonani, że **rząd użyje wszelkich środków, jakimi rozporządza, aby ów szary niemieckie nie były wyłączone ze związku państwowego niemieckiego.**

## Okrucieństwa Niemców nad jeńcami polskimi.

Poznań (P. A. T.). Z Grudzińsk donoszą: Starosta Koczyński komunikuje, że w Jarymczu pod Kopanicą Niemcy wzięli do niewoli zdradą posterunek polski. Niemcy znęcali się w sposób bestyalski nad jeńcami polskimi. Rannych żołnierzy przebijali widłami i rozbijali im głowy siekierami.

**AGRONOM INTELIGENTNY**, z wykształceniem akademickim, były administrator w ordynacjach majątkach wzorowych w Galicji, były oficer, lat 37, Polak, kawaler, z braku znajomości pragnie tą drogą poślubić niezależną pannę lub wdowę do lat 30, usposobienia spokojnego i dobrego serca, równej inteligencji i wykształcenia, zamiowaną we wsi i przyrodzie, najchętniej właścicielkę średniej posiadłości lub taką, która funduszem swym potrafilaby przyczynić się do objęcia dzierżawy majątku. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia pod „Niezależny byt“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. Na żądanie zwraca się pisma z zachowaniem honorowej dyskrecyi. 33

**PANNA** młoda, inteligentna, z ukończoną szkołą wydziałową, poszukuje posady nauczycielki języka polskiego, niemieckiego i ruskiego w Warszawie lub w okolicy. Adres: Marya Seidlówna, Woła Justowska, obok Krakowa nr. 24. 34

**POTRZEBNA POSŁUGACZKA** od godz. 9—11:30 i od 2—4:30. Zapłata 100 koron. Legitymacja wymagana. Kraków, Wolska 28, II. piętro, oficyna. 36

**MAŁŻENSTWO** bezdzietne, spokojne, poszukuje ładnego, umeblowanego pokoju, w pobliżu śródmieścia. W zamian niewykuczona pomoc w zaprowianowaniu. Zgłoszenia pisemne: Hotel „Polonia“ nr. 7. 38

**PODPORUCZNIK**, lat 24, ranny pod Lwowem, techniczny asystent kopalni nafty, ożeni się zaraz z panną lub wdową, bardzo bogatą. Zgłoszenia pod „Przemysł polski“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 41

**LOKAL OESZERNY**, położony w śródmieściu, składający się z trzech większych sal i kilku ubikacyj mniejszych, nadto osobnych magazynów, nadających się na cele przemysłowe, jest do wynajęcia każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje J. Sikorski, ul. św. Tomasza 32. 43

**DNIA 31 GRUDNIA 1918** skradziono mi lub zgubiłem na stacji w Krakowie 42 koron, oraz wszystkie dokumenty wojskowe i cywilne, metrykę ślubną, list i fotografie rodzinne. Ktoś wie, proszę odnieść do policji dla Kazimierza Kolby. 45